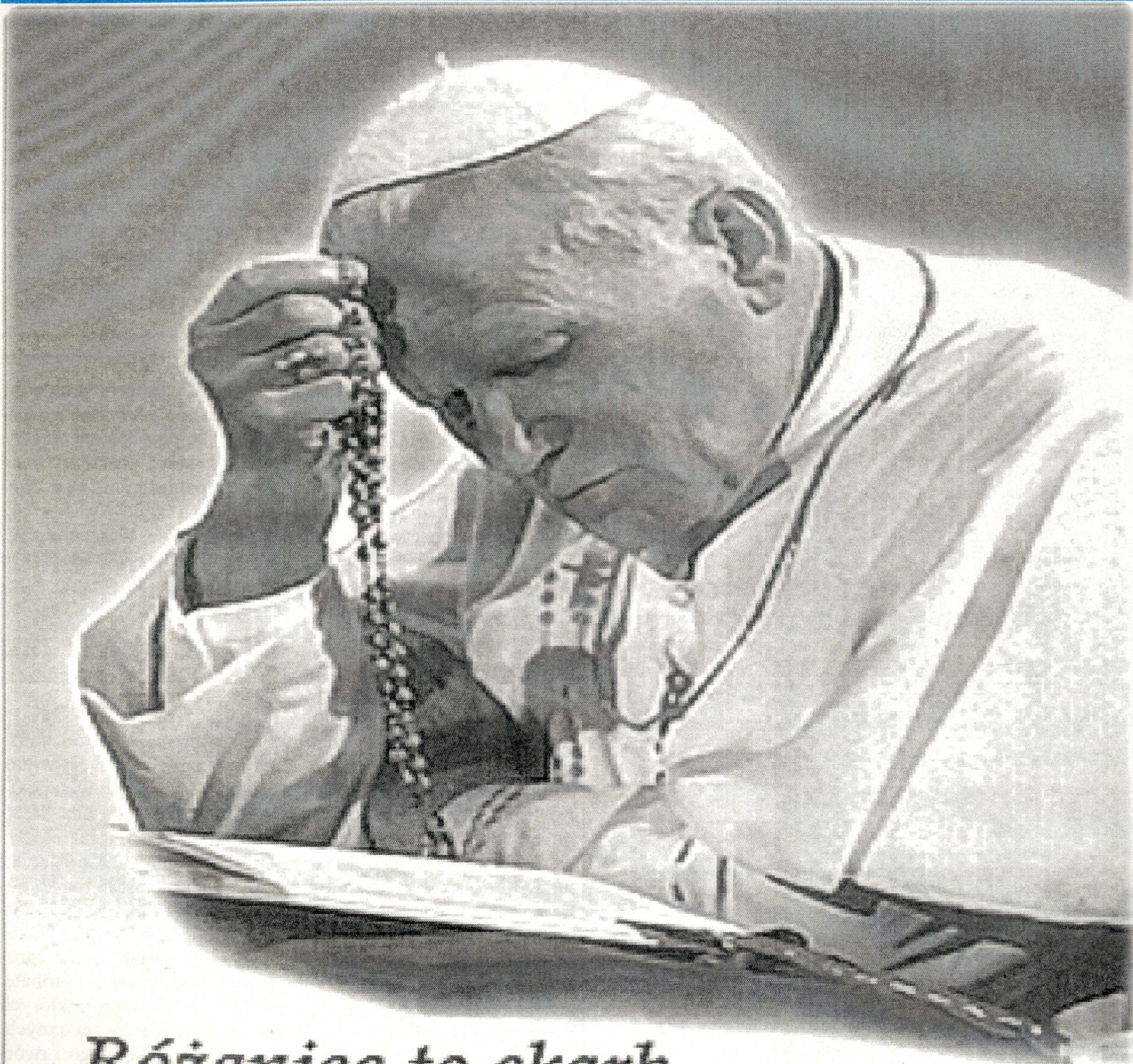
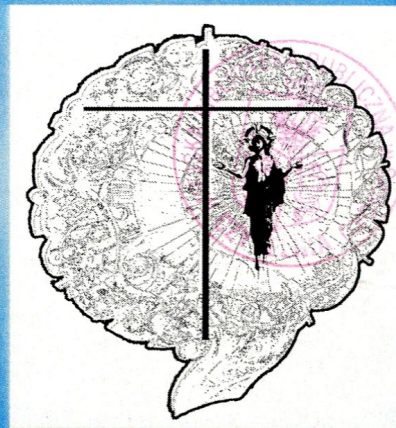


SANOK



MIESIĘCZNIK
PARAFII CHRYSZTUSA KRÓLA

ISSN 1734-1078



*Różaniec to skarb,
który trzeba odkryć.*

Jan Paweł II, papież

PAŹDZIERNIK

4	poniedziałek	Wspomnienie św. Franciszka z Asyżu – zakonnika. Św. Franciszek - Jan Bernardone - przyszedł na świat w 1182 r. w Asyżu, w bogatej rodzinie kupieckiej. Miał sen, w którym usłyszał wezwanie Boga. Oddał się modlitwie i pokucie. Zapra- gnął żyć według Ewangelii i głosić nawrócenie i pokutę. Franci- szek spisał swoje propozycje życia ubogiego według rad Ewan- gelii. Papież Innocenty III zatwierdził jego regułę. Odtąd Fran- ciszek i jego bracia nazywani byli braćmi mniejszymi. Francisz- kowy ideał życia przyjmowały również kobiety. Już dwa lata później, dzięki św. Klarze, która była wierną towarzyszką du- chową św. Franciszka, powstał Zakon Ubogich Pań - klaryski. Chrystus objawił się Franciszkowi i obdarzył go łaską stygma- tów - śladów Męki Pańskiej. W ten sposób Franciszek, na dwa lata przed swą śmiercią, został pierwszym w historii Kościoła stygmatykiem. Zmarł 3 października 1226.
5	wtorek	Wspomnienie św. Faustyny Kowalskiej – zakonnicy. Helena Kowalska urodziła się 25 sierpnia 1905 r. W lipcu 1924 r. przyjechała do Warszawy i zgłosiła się do Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia. W zakonie przeżyła 13 lat. 22 lutego 1931 r. po raz pierwszy ujrzała Pana Jezusa Miło- sierdnego. Otrzymała wtedy polecenie namalowania takiego ob- razu, jak ukazana jej postać Jezusa Miłosierdnego. Wrażliwa na ubogich. Wywierała bardzo pozytywny wpływ na wychowan- ki Zgromadzenia. Chrystus uczynił siostrę Faustynę odpowie- dzialną za szerzenie kultu Jego Miłosierdzia. Po długich cierpie- niach, które znosiła bardzo cierpliwie, zmarła w wieku 33 lat 5 października 1938 r.
7	czwartek	WSPOMNIENIE MATKI BOŻEJ RÓŻAŃCOWEJ
9	sobota	Wspomnienie bł. Wincentego Kadłubka – biskupa. Wincenty urodził się w Karwowie pod Opatowem pomiędzy 1155 a 1160 r. Po powrocie ze swoich studiów otrzymał święce- nia kapłańskie. Zaczął pisać swoją Kronikę polską - największe dzieło swego życia i literatury tamtych czasów. Został wybrany biskupem krakowskim. Za pozwoleniem papieża w 1218 r. Win- centy zrzekł się urzędu po dziesięciu latach rządów w diecezji. Wybrał sobie opactwo cystersów w Jędrzejowie. Wincenty prze- żył tam ostatnich 5 lat swego życia. Mimo że liczył wtedy ok. 70 lat, jako zwyczajny mnich spełniał wszystkie obowiązki suro- wej reguły. Wincenty zmarł w Jędrzejowie 8 marca 1223 r.
10	niedziela	Dzień Papieski – Dzień modlitwy o beatyfikację Ojca św. Jana Pawła II.
13	środa	Wspomnienie bł. Honorata Koźmińskiego – kapłana. Wacław Koźmiński urodził się 16 października 1829 r. w Białej Podlaskiej. Będąc w gimnazjum zaniechał prak- tyk religijnych, a w czasie studiów zupełnie stracił wiarę. Aresztowany pod zarzutem udziału w spisku przeciw carskiej Rosji przemyślał dokładnie swoje życie i nawrócił się. Wstą- pił do klasztoru kapucynów. Otrzymał imię Honorat. Zasły- nał w Warszawie jako znakomity rekolekcjonista i misjonarz ludowy. Po kasacie zakonów przez władze carskie, o. Hono- rat został przewieziony do Zakroczymia pod Warszawą. Pomi- mo trudnych warunków tworzył tam dalej grupy tercjarerek. Oko- ło 1889 r. zwrócił się do Stolicy Świętej o zatwierdzenie zgro- madzeń bezhabitowych. W tym samym roku uzyskał aprobatę. Dzięki temu powstało 26 stowarzyszeń tercjarskich, z których na przestrzeni lat uformowało się 16 zgromadzeń zakonnych. Ojciec Honorat stał się odnowicielem życia zakonnego i twór- cą jego nowej formy zbliżonej do dzisiejszych instytutów świec- kich. Kierował tymi wspólnotami przez konfesjonał i korespon- dencję. Zmarł w opinii świętości 16 grudnia 1916 r. 16 paździer- nika 1988 r.

WYDAWNICTWO

Parafia Chrystusa Króla w Sanoku
ul. Jana Pawła II 55, tel. 013 4630594

konto parafialne:

85 1240 2340 1111 0000 3197 6091

Odpowiedzialni: ks. prob. Feliks Kwaśny,
ks. Zenon Feresz, Zespół Redakcyjny
druk z materiałów powierzonych
Drukarnia „Piast Kołodziej”,
Sanok, ul. Cegielniana 54,
tel. 013 46 324 94

Redakcja zastrzega sobie prawo
wyboru i adiacji tekstów

e-mail: chrystuskrol@home.pl

www.chrystuskrol.home.pl

Chcesz podyskutować na łamach naszej gazetki? ZAPRASZAMY!
najlepiej kontaktować się z nami w formie karteczek wrzucanych do skrzynki
na gazety, bądź w formie mailowej na adres: chrystuskrol@home.pl

15	piątek	Wspomnienie św. Teresy od Dzieciątka Jezus – doktora K-ła. Teresa de Cepeda y Ahumada urodziła się 28 marca 1515 r. w Hiszpanii. Wstąpiła do klasztoru karmelitanek. Mistyczka i wizjonerka, a jednocześnie osoba o umysłowości wielce rzeczowej i praktycznej. Dokonała głębokiej reformy swojego zakonu. Zmarła 4 października 1582 r.
16	sobota	Wspomnienie św. Jadwigi Śląskiej. Urodziła się w 1178/1180 roku w Bawarii. W roku 1190 Jadwiga przeniosła się do Wrocławia na dwór księcia Bolesława Wysokiego, gdyż została upatrzona na żonę dla jego syna, Henryka. Henryk i Jadwiga stanowili wzorowe małżeństwo. Mieli pięcioro dzieci. Ostatnich 28 lat pożycia małżeńskiego przeżyli małżonkowie wstrzemięźliwie, związani uroczystym ślubem czystości. Księżna bardzo troszczyła się o to, aby urzędnicy w jej dobrach nie uciskali bardzo kmieci poddanych. Obniżyła im czynsze, przewodniczyła sądom, darowała grzywny karne, a w razie klęsk nakazywała mimo protestów zarządców rozdawać ziarno, mięso, sól itp. Zorganizowała także pobożna księżna szpitalik dworski, gdzie codziennie znajdowało utrzymanie 13 chorych i kalek. Po śmierci męża zamknęła się w klasztorze sióstr cysterek. Przez 40 lat życia spożywała pokarm tylko dwa razy dziennie, bez mięsa i nabiału. Zmarła 14 października 1243 r.
18	poniedziałek	Święto św. Łukasza – ewangelisty. Był poganinem, a nie Żydem. Z zawodu był lekarzem. Około 50 r. po raz pierwszy spotyka na swojej drodze św. Pawła, przyłącza się do niego jako uczeń, towarzysz podróży i lekarz. Łukasz zostawił po sobie Ewangelię i Dzieje Apostolskie. Nie wiemy, gdzie znajduje się grób św. Łukasza. Według legendy malował portrety Jezusa, apostołów, a zwłaszcza Maryi. Według innej opowieści kopią jednego z obrazów św. Łukasza jest Ikona Jasnogórska.
20	środa	Wspomnienie św. Jana Kantego – kapłana. Jan urodził się 23 czerwca 1390 r. w Kętach. W roku 1414 w Krakowie przyjął święcenia kapłańskie. W ciągu lat pilnych studiów doszedł do stopnia magistra filozofii i magistra z teologii. Wieloletni wykładowca. Był człowiekiem żywej wiary i głębokiej pobożności. Słynął z wielkiego miłosierdzia. Zmarł w Krakowie 24 grudnia 1473 r. Jest on czczony przede wszystkim jako patron uczącej się i studiującej młodzieży.
21	czwartek	Wspomnienie bł. Jakuba Strzemię – biskupa.
28	czwartek	Święto św. Szymona i Judy Tadeusza.
30	sobota	Uroczystość poświęcenia pomnika ks. Zygmunta Gorazdowskiego.
LISTOPAD		
1	poniedziałek	UROCZYŚĆ WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH
2	wtorek	Wspomnienie wszystkich wiernych zmarłych – Dzień Zaduszny.
4	czwartek	Wspomnienie św. Karola Boromeusza. I CZWARTEK MIESIĄCA
5	piątek	I PIĄTEK MIESIĄCA
6	sobota	I SOBOTA MIESIĄCA

Gidelska Pani

Poranek jeszcze na polach spał,
gdy wiatr obudził pierwsze skowronki.
Woły zatrzymały się w osłupieniu.
Słońce patrzyło w osłupieniu
na malutką figurę.
Dłonie spracowane,
pełne nadziei na nowy plon
zamilkły.
Zanieśmy do domu.
Schowajmy.
Zapadła ciemność.
Gdy słońce zatrzepotało
na proporcach niebieskich
wróciło widzenie świata.
Matko polskich zagonów,
cichych wierz, śpiewu skowroniego nad polami,
modlitw przeoranych
lemieszami trudu,
uzdrów nasze
zagubione serca,
i niech znów łuk tęczy
połączy niczym Różaniec
nas i Niebo.

Stanisław Konieczny

Życie jak górska woda

Płynie jak w górkim potoku,
Szybko, wartko, odbija się o kamienie,
Tak w słońcu jak i w mroku
Czym więcej się odbija
Tym czystsze jest i twardsze
I szybciej przemija.
Piękna i trudna jest życiowa droga,
Czym jednak dłuższa, to górzysta
bardziej
I bliższa do Boga.
Oglądasz się za siebie jak szybko
przemija
Tyle do zrobienia, tyle celów jeszcze
A tu koniec bliski starość cię dobija.
Chciało by się jeszcze!
I jeszcze by się chciało!
A tu koniec bliski, a tu Wiednie ciało
Czy sztafetę przejmą pokolenia młode?
Czy w górkim potoku przejmą życia
wodę?
Czy zdążę zobaczyć jak ich życie płynie
Czy czasem nie ustaną w tym życiowym
młynie?
Też pędzą, też gonią
Też nie płyną wolno!
Czy w natłoku życia nie sięgnie ich
pożoga?
A czy zdążą jeszcze zwolnić tempo życia
I czy zdążą jeszcze zbliżyć się do Boga?

Alfred

„Wyjdź z twojej ziemi rodzinnej...” Wj 12,1.

Spotkanie Najświętszej Maryji Panny ze św. Elżbieta.



Od kościoła Nawiedzenia NMP w dół prowadzi droga do źródła Maryji. Jest to domniemane miejsce spotkania Maryji z Elżbietą. Źródło jest w nieużywanym meczecie. Ludność muzułmańska została wyparta przez osiedlających się tu żydów. W pobliżu Ain Karem na zboczu okalających je gór znajduje się pustelnia św. Jana, potocznie nazywana: Św. Jana w Górach”. Pustelnia jest wyrazem tradycji utrzymującej, że św. Jan przebywał tu w młodości. Pustelnia należy do greckiej gminy melchickiej. Jakiś zakonnik z tej wspólnoty stara się przebywać w tej pustelni. W Ain Karem znajduje się jeszcze grobowiec A. Ratisbonne założyciela Zgromadzenia Sióstr Syjońskich. Św. Jan Chrzciciel swoją misję jako ostatniego proroka St. T. zakończył słowami świadectwa danego Jezusowi: „On ma wzrastać, a ja się umniejszać” i oddaniem życia dla tej prawdy, że Jezus Chrystus jest obiecany Mesjaszem.

Maryja natychmiast po zwiastowaniu wyruszyła z pośpiechem z Nazaretu do Ain Karim, gdzie mieszkała Elżbieta /Łk 1,39/. Wątpliwe jest jednak, by tak młoda dziewczyna, zwłaszcza w tamtych czasach taką długą podróż odbyła sama.

Z Nazaretu do Ain Karim jest ok. 140 km. Trzeba przyjąć, że Maryja dołączyła do jakiejś karawany pielgrzymów lub kupców. O czym myślała ta w szczególności sposób wybrana przez Boga córka Joachima i Anny, kiedy przez kilka dni wędrowała do swojej krewnej? Z całą pewnością dziękowała Bogu za to, że raczył na Nią zwrócić swoje serce i właśnie w Niej do-

konać rzeczy przedziwnych i niezwykłych. Wybrała się do swojej krewnej także pewnie dlatego, że wiedziała, iż kiedy na własne oczy zobaczy, że to, co Jej powiedział Anioł jest rzeczywistością, pozbędzie się jakiegokolwiek ludzkiej obawy, że mogła ulec złudzeniu. Może i tego się domyślała, że w planach Bożych Elżbieta jest w jakiś sposób z Nią samą związana. W końcu na pewno miała wielką ochotę porozmawiać z Elżbietą o swojej wielkiej tajemnicy. Bo z nikim tego nie mogła uczynić. O zwiastowaniu anielskim Maryja nie powiedziała nawet swemu prawemu narzeczonemu, chociaż wiedziała, jak Józef się martwił, zwłaszcza, gdy wróciła z Ain Karim. Sprawę swego Bożego macierzyństwa całkowicie powierzyła Panu Bogu. Obawy Maryji okazały się niepotrzebne. Zaledwie na progu domu Elżbiety wypowiedziała słowa szalom, „czyli pokój tobie i wszystkim twoim”, przekonała się natychmiast, „jak wspaniale zaowocowało to jej zawierzenie Bogu. Okazało się bowiem, że Elżbieta pod natchnieniem Ducha Świętego odkryła Jej tajemnicę, że jest Matką Boga-Człowieka. „Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twego łona. A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie? Oto, skoro głos Twego pozdrowienia zabrzmiał w moich uszach poruszyło się z radością dzieciątko w moim łonie. Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana” Łk 1, 42-45. Elżbieta już rozumie, że ruch dziecięcia w jej łonie to ruch radości szczególnej, zdaje sobie sprawę z tego, że stoi przed nią młodzianka Matka w sposób nieporównywalny umiłowana i wybrana przez Boga. Pod natchnieniem Ducha Świętego poznała, że ta dziewczyna Matka niesie w swoim łonie Mesjasza, swego własnego Pana i Pana samej Elżbiety. I młodzianka Matka z Nazaretu zyskała potwierdzenie, że prawdziwe są słowa Anioła, naprawdę bowiem została dziewczyną Matką, oraz że to Dziecko to prawdziwy Mesjasz. I pewnie w tym momencie przypomniała sobie słowa Anioła o Dziecięciu: „Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca Dawida. Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca” Łk 1-32-33.

Nic zatem dziwnego, że pod natchnieniem Ducha Świętego wyśpiewała hymn „Magnificat”. W tym hymnie wyrazi-

ła swoją ogromną radość, umiłowanie Boga, i wdzięczność za to ogromne wyróżnienie. Całym hymnem chwali Boga, bo najbardziej ze wszystkich ludzi została wyróżniona. Dlatego śpiewa: „Wielbi dusza moja Pana i raduje się duch mój w Bogu Zbawcy moim”. Hymn śpiewany przez Maryję świadczy o tym, że bardzo dobrze znała Pismo św. Tekst hymnu znajduje się tylko u Łukasza. Dalej w swojej ewangelii Łukasz opowiada tym, jak pewnego razu dano znać Jezusowi, że Jego Matka i bracia stoją na dworze i chcą z Nim porozmawiać. Wtedy Jezus odpowiedział: „Moją matką i moimi braćmi są ci, którzy słuchają słowa Bożego i wypełniają je”. W ten sposób pośrednio Pan Jezus pochwalił swoją Matkę, bo Ona najlepiej znała i wypełniała słowo Boże. I hymn „Magnificat” o tym świadczy. Również Łukasz w innym miejscu cytuje słowa Pana Jezusa, gdy kobieta z tłumu pochwaliła Jezusa i Jego Matkę: „Błogosławione łono, które Cię nosiło i piersi, które ssałeś”: „Owszem, ale również błogosławieni są ci, którzy słuchają słowa Bożego i przestrzegają go:.

Hymn „Magnificat” przypomina pieśń Anny, matki Samuela /1 Sm 2,1-10/: Elkana i Anna nie mieli dzieci, chociaż tego bardzo pragnęli. Anna więc postanowiła powierzyć sprawę swego macierzyństwa Bogu. Przychodziła do świątyni i modliła się o syna, nawet uczyniła śluby: jeśli urodzi syna odda go Bogu „po wszystkie dni jego życia”. Rzeczywiście, Bóg ją wysłuchał. Gdy chłopiec podrośł oddała go na służbę do świątyni pod okiem kapłana Helego.

Tak się modliła poświęcając go Bogu: „Raduje się me serce w Panu... gdyż cieszyć się mogę Twoją pomocą... Nie mówcie więcej słów pychy, z ust waszych niech nie wychodzą słowa wyniosłe...

Łuk mocarzy się łamie. a słabi przepasują się mocą, za chleb najmują się syci, a głodni już odpoczywają, nieplodna rodzi siedmioro, a wielodzietna więdnie...

Pan uboży i wzbogaca, poniża i wywyższa.

Z pyłu podnosi biedaka, z barłogu dźwiga nędzarza, by ich posadzić wśród możnych, by dać im tron zaszczytny...

On ochrania stopy pobożnych. Występni zginą w ciemnościach, bo nie swoją siłą człowiek zwycięża...”.

Ks. Stanisław

HISTORIA RÓŻAŃCA ŚWIĘTEGO

Od pierwszych wieków chrześcijaństwa odczuwano potrzebę proszenia o wstawiennictwo Najświętszą Maryję Pannę. Dlatego w XII wieku utrwalił się w Kościele zwyczaj odmawiania pozdrowienia, którym w scenie zwiastowania Anioł przywitał Maryję. Z czasem dodano do nich słowa wypowiedziane przez świętą Elżbietę w czasie nawiedzenia. Obecna forma „Zdrowaś Maryjo” ostatecznie ukształtowała się w XV wieku. Zatwierdził ją Pius V w 1566 roku. Z czasem do modlitwy „Ojcze nasz” zaczęto dodawać „Zdrowaś Maryjo”. I tak te dwie modlitwy dały początek różańcowi.

Wieniec z róż

Za ojca Różańca świętego uważa się św. Dominika, któremu miała się objawić Matka Najświętsza i przykazać rozpowszechnianie tej modlitwy na całym świecie. Nie był to jednak Różaniec w dzisiejszej formie.

Różaniec stał się dla św. Dominika skuteczną bronią w walce z herezją albingensów. Legenda głosi, że to właśnie w czasie jednej z jego wypraw, w trakcie której zwalczał tę herezję, zrodziła się modlitwa różańcowa. Pomimo postów i modlitw posługa św. Dominika nie przynosiła owoców. Wówczas objawiła się Matka Boża i poleciła Dominikowi, by nie tylko głosił kazania, lecz by połączył je z odmawianiem tzw. Psalterza Maryi, czyli 150 Zdrowaś Maryjo i 15 Ojcze nasz. Od tej pory św. Dominik przeplatał swoje nauki modlitwą różańcową, w której rozważał wraz ze słuchaczami treści zawarte w głoszonych naukach. Nazwa Różańca wywodzi się ze średniowiecza. W ówczesnej mentalności świat stworzony traktowano jako księgę o Panu Bogu, a w przyrodzie dopatrywano się rzeczywistości duchowych. Szczególną rolę pełniły kwiaty, symbolizowały one różne cechy. Często też ofiarowywano kwiaty Bogu i ukochanym osobom. Modlitwy traktowane były jako duchowe kwiaty. I dlatego odmawianie różańca porównywano z dawaniem Matce Bożej róż. Stąd modlitwę tę nazwano wieniec z róż, czyli różańcem.

Ostateczny kształt modlitwy różańcowej ustalił się w XV dzięki domini-

kaninowi Alamusowi a la Roche (1428-1475). On ustalił liczbę 150 „Zdrowaś Maryjo” na wzór 150 psalmów, które podzielił na dziesiątki poprzedzone modlitwą „Ojcze nasz”. Dla rozpowszechnienia tej modlitwy założył pierwsze bractwo różańcowe. Dzięki zakonowi dominikańskiemu modlitwa różańcowa już w XV wieku stała się znana w całym Kościele.

Modlitwa Kościoła

Modlitwa różańcowa bardzo szybko zyskała aprobatę Kościoła i była traktowana jako oręż przeciw wrogom wiary. Jednym z przykładów skuteczności tej modlitwy była zwycięska bitwa morską pod Lepanto w 1571 roku. Szesnastowieczna Europa była zagrożona napaścią muzułmanów. Od VII wieku, kiedy kalif Oman zdobył Jerozolimę i Ziemia Święta przestała należeć do chrześcijan, islam dążył do narzucenia siłą swojej religii światu. W VIII w. muzułmanie, po opanowaniu Afryki Północnej, zajęli Hiszpanię. Przez krótki czas inwazja Mahometana była powstrzymywana przez wyprawę krzyżową. W XVI wieku imperium muzułmańskie wybudowało ogromną flotę, planowało bowiem zająć chrześcijańskie porty śródziemnomorskie i ruszyć na podbój Rzymu, a potem Europy. Wtedy papież Pius V, dominikanin i gorący propagator różańca, wezwał wszystkich katolików do modlitwy różańcowej. 7 października 1571 roku w okolicach Lepanto miała miejsce decydująca bitwa morską, w której starły się ze sobą flota chrześcijańska i turecka. Zacięta walka trwała wiele godzin, a o zwycięstwie Świętej Ligii przesądziła nieoczekiwana zmiana pogody — wiatr uniemożliwił manewry wojskom tureckim. Zwycięska bitwa zatrzymała inwazję muzułmanów na Europę. W dowód wdzięczności Wenecjanie w wybudowanej kaplicy dziękczynnej napisali: „Non virtus, non arma, non duces, sed Mariae Rosiae victores nos fecit”, „Nie odwaga, nie broń, nie dowódcy, ale Maria różańcowa dała nam zwycięstwo”. Pius V, świadom, komu zawdzięcza cudowne ocalenie Europy, uczynił dzień 7 października świętem Matki Bożej Różańcowej. W encyklice napisał: „Pragniemy szczególnie, aby nigdy nie zostało zapomniane wspomnienie wielkiego zwycięstwa uzyskanego od Boga przez zasługi i wstawiennictwo Najświętszej Maryi Panny w dniu 7 października 1571 r., odniesione w walce

przeciw Turkom, nieprzyjaciołom wiary katolickiej”.

Papież Klemens XI po zwycięstwie odniesionym nad Turkami pod Belgradem, w 1716 roku, rozszerzył święto Matki Bożej Różańcowej na cały Kościół. W roku 1885 papież Leon XIII polecił odmawiać Różaniec przez cały październik i wprowadził do Litanii Loretańskiej wezwanie „Królowo różańca świętego módl się za nami”.

Do rozpropagowania Różańca przyczyniła się też sama Maryja. W swoich objawieniach w Lourdes, Fatimie i w polskim Gietrzwałdzie wzywała do modlitwy różańcowej.

Cud w Hiroszynie

Znane są również we współczesnej historii cuda związane z modlitwą różańcową. Jednym z nich jest cud ocalenia kilkunastu osób w Hiroszynie i Nagasaki. Na sześć miesięcy przed atomowym atakiem lotnictwa USA w tych miastach pojawiło się dwóch mężczyzn, którzy trzem milionom katolików ogłosili konieczność nawrócenia, odmawiania Różańca i pokuty jako jedynej ratunku przed zbliżającym się nieszczęściem. Nawoływali do życia w stanie łaski uświęcającej, częstego przyjmowania sakramentów, do noszenia sakramentaliów, do trzymania w swoich domach wody święconej oraz gromnicy i do codziennego odmawiania Różańca (przynajmniej jednej części). Po ataku atomowym okazało się, że w Hiroszynie i Nagasaki prawie wszystko zostało zrównane z ziemią — z wyjątkiem dwóch budynków. W jednym było 12 osób, a w drugim 18. Oni przeżyli. Otaczające dom podwórka, a nawet trawa, również pozostały niezniszczone. Nie została zniszczona ani jedna szyba czy dachówka! Specjaliści Armii Stanów Zjednoczonych przez kilka miesięcy obserwowali ten niezwykle fenomen i próbowali zrozumieć, w jaki sposób oba domy wraz z ich mieszkańcami i otaczającym je dobytkiem mogły ocaleć. W końcu doszli do przekonania, że nie było tam niczego, co po ludzku mogłoby ocalić te domy przed zburzeniem. Stwierdzili, że musiała tam zadziałać jakaś siła nadprzyrodzona. Natomiast sami uratowani opowiadali, że w noc poprzedzającą atak bombowy usłyszeli puknie do drzwi. Cd. str. 6

cd. ze str. 5

Twierdzą, że ukazał się im Anioł, który zaprowadził ich do domu, w którym mieszkała rodzina wierna wezwaniom Matki Bożej i wypełniająca Jej polecenie, by codziennie, przez sześć miesięcy odmawiać różaniec. Ocaleni żyli jeszcze przez wiele lat. Jeden z nich został księdzem (ks. Hubert Schiffler). Powiedział, że od czasu ataku atomowego setki ekspertów zastanawiało się, czym mogłby różnić się ów ocalały dom od kompletnie zburzonych. Ks. Schiffler twierdził, że różnił się jednym: w tym domu posłuchano wezwań Matki Bożej do codziennego odmawiania Różańca!

Inne cuda modlitwy różańcowej

Kolejnym przykładem mocy modlitwy różańcowej może być sytuacja Portugalii w czasie II wojny światowej. Większość mieszkańców przejęła się objawieniami w Fatimie i orędziem przekazanym przez Matkę Bożą i Portugalia prawie nie ucierpiała w czasie II wojny światowej.

Moc modlitwy różańcowej objawiła się także na Filipinach. W latach 80. XX wieku dyktator F. Marcos rozwiązał parlament i rozpoczął aresztowania. Część ludzi zbuntowała się i odmówiła mu posłuszeństwa. Wiedzieli jednak, że sami nie mają szans. Poprosili o pomoc kard. J. Sina, prymasa Filipin. Kardynał zamknął się na półtorej godziny w swojej kaplicy. Kiedy wyszedł, wezwał ludzi przez katolickie radio, aby wyszli na ulicę i bronili przyjaciół. Ludzie usłyszeli i odpowiedzieli. W ciągu kilku godzin w Alei Objawienia stanęły 2 mln. ludzi. Przyszli całymi rodzinami z różańcami w rękach. Po 4 dniach na ulicę wyjechały czołgi, które ruszyły wprost na tłum. Zebrani modlili się głośno na różańcu. Czołgi zatrzymały się, a po chwili sami żołnierze przyłączyli się do modlitwy. Gdy nadszedł rozkaz rozpędzenia tłumy gazem, zmiana wiatru sprawiła, że ci, którzy go wykonali, sami zaczęli kaszleć i uciekać. I tak od 22-25 lutego 1986 r. w stolicy Filipin Manili, w Alei Objawienia się Świętych dokonała się pokojowa rewolucja, a moc modlitwy przyczyniła się do pokonania dyktatora. O skuteczności tej modlitwy można przekonać się patrząc na codzienne życie wielu osób. Mogą świadczyć o tym choćby liczne wota w kościołach zawieszane przy obrazach Matki Bożej Różańcowej. Świadkiem mocy tej modlitwy jest

też Jan Paweł II, który w czasie wspólnej modlitwy różańcowej w Ludźmierzu powiedział: „Zawsze mogłem na nią liczyć, szczególnie w momentach trudnych bardzo jej potrzebuję i nadal was o nią proszę”.

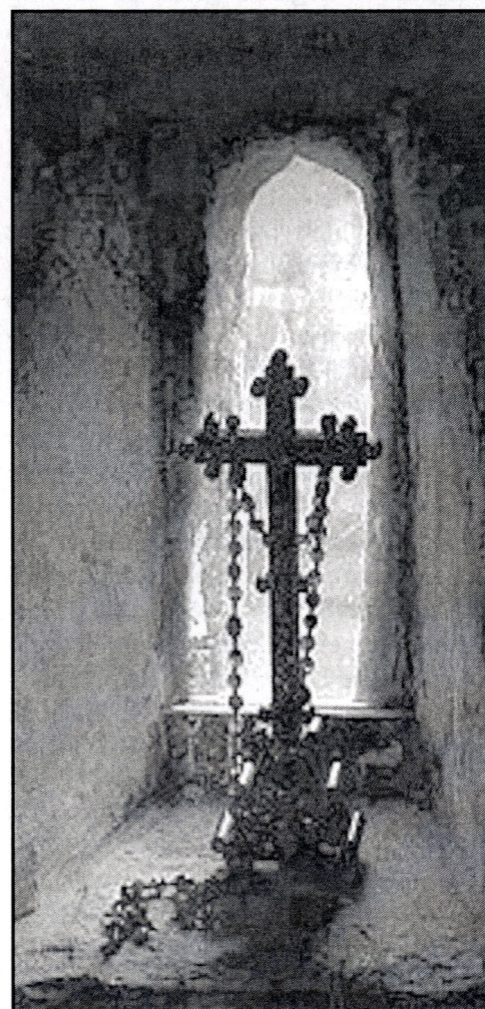


Obietnice dane przez Maryję bł. Alanowi de Rupe dla tych, którzy będą odmawiać Różaniec:

- * *Ktokolwiek będzie Mi służył przez odmawianie Różańca świętego, otrzyma wyjątkowe łaski.*
- * *Obiecuję Moją specjalną obronę i największe łaski wszystkim tym, którzy będą odmawiać Różaniec.*
- * *Różaniec stanie się bronią przeciw piekłu, zniszczy, pomniejszy grzechy, zwycięży heretyków.*
- * *Spowoduje on, że cnoty i dobre dzieła zakwitną; otrzyma on od Boga obfite przebaczenie dla dusz; odciągnie serca ludu od umiłowania świata i jego marności; podniesie je do pożądania rzeczy wiecznych.*
- * *Dusza, która poleci Mi się przez odmawianie Różańca, nie zginie.*
- * *Ktokolwiek będzie odmawiał Róża-*

niec i odda się rozmyślanii nad jego świętymi tajemnicami, nigdy nie będzie pokonany przez niepowodzenia. Bóg nie będzie karał w swojej sprawiedliwości, nie zginie śmiercią nie spodziewaną; jeżeli będzie sprawiedliwym, wytrwałym w łasce Bożej i będzie godnym życia wiecznego.

- * *Ktokolwiek będzie miał prawdziwe nabożeństwo do Różańca - nie umrze bez sakramentów Kościoła.*
- * *Wierni w odmawianiu Różańca będą mieli w życiu i przy śmierci światło Boże i pełnię Jego łaski.*
- * *Uwolnię z czyszcza tych, którzy mieli nabożeństwo do Różańca świętego.*
- * *Wierni dzieci Różańca zasłużą na wysoki stopień chwały w niebie.*
- * *Otrzymacie wszystko, o co prosicie przez odmawianie Różańca.*
- * *Wszystkich, którzy rozpowszechniają Różaniec, będę wspomagała w ich potrzebach.*
- * *Otrzymałam od Mojego Boskiego Syna obietnicę, że wszyscy obrońcy Różańca będą mieli za wstawienników cały Dwór Niebieski w czasie życia i w godzinie śmierci.*
- * *Wszyscy, którzy odmawiają Różaniec, są Moimi synami i braćmi Mojego Jedyne Syna Jezusa Chrystusa.*
- * *Nabożeństwo do Mojego Różańca jest wielkim znakiem przeznaczenia do nieba.*



SYMBOLE

ich znaczenie i przesłanie

Znaki i symbole liturgiczne

Liturgia w swej naturze jest zbudowana ze znaków. Bóg bowiem działa w niej pod osłoną znaków. Jedną z definicji liturgii mówi, iż w niej dokonuje się uświęcenie człowieka i doskonałe uwielbienie Boga i to właśnie „pod osłoną widzialnych i skutecznych znaków (symboli)”

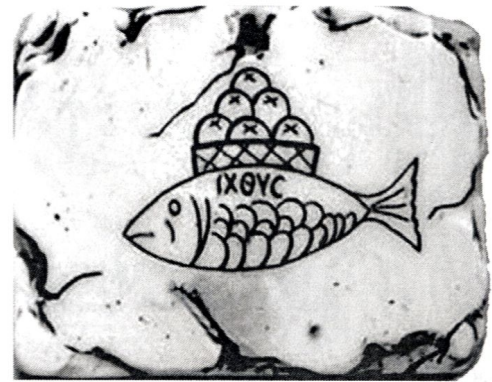
Co to jest znak?

Znak (łac. signum) to osoba, czynność lub rzecz, poprzez którą dochodzimy do poznania innej ukrytej rzeczywistości. Znak jednocześnie ukrywa i odsłania tę rzeczywistość, którą oznacza. Znamy wiele zna-

ków. Mamy je na klawiaturze, widzimy je na skrzyżowaniach (znaki drogowe), w ciągach, sami posługujemy się systemem znaków pisząc i posługując się językiem. Większość to znaki umówione (sztuczne) inne zaś są naturalne (widzimy dym - więc przypuszczamy, że musi być ogień), jeszcze inne mają charakter mieszany (symbole). Podobnie jest w liturgii. Tu także występują znaki, różne; w zależności od tego, jakimi zmysłami je odbieramy (akustyczne, wzrokowe, dotykowe itp.). Potocznie słowa „znak” używa się zamiennie ze słowem „symbol”. Traktuje się je jako synonimy. A jednak znak liturgiczny różni się od symbolu.

Co to jest symbol?

Słowo symbol wywodzi się z greckiego wyrazu syn-ballein co znaczy: rzucać razem, łączyć, tworzyć jedno. W starożytnej Grecji symbolon był to przedmiot, np. kamień, który łamano na pół, a następnie dawano komuś kto wyjeżdżał, by móc zidentyfiko-



wać go po powrocie. Jeśli obie połowy (zabrana i pozostawiona w wiosce) pasowały do siebie, było to potwierdzenie autentyczności osoby. Symbol to znak o szczególnej wartości. Dzięki nim identyfikujemy to, co „chcą” nam one przekazać. Symbole nie są tak jednoznaczne jak znaki. Nie ma potrzeby ich wyjaśniania do końca. Poza tym symbol nie tylko oznacza inną rzeczywistość, ale sam w niej uczestniczy; jest jej częścią. Każdy symbol jest znakiem, ale nie każdy znak jest symbolem! Cdn.

IMIONA

zwykłe słowa czy coś więcej

Włodzimierz

- imię pochodzenia słowiańskiego, oznacza - sławny pokój. Tak nazwany mężczyzna jest człowiekiem skromnym, pracowitym i pobożnym. Może wyjść na najwyższy szczebel hierarchii społecznej. Ma zadatki by być przywódcą duchowym. Ma charakter człowieka porządnego, szlachetnego, zdolnego do poświęceń. Skłonny jest nawet cierpieć, by tylko dochować wierności swym ideałom. Często przez ludzi jest niedoceniany i nie uznawany. Z uwagi na maksymalną działalność publiczną często zaniedbuje dom, rodzinę, żonę. Wychowuje dzieci na dobrych patriotów. Nie lubi rozgłosu, stara się być skromnym, niezauważalnym. Jest uparty, szczodry i sprawiedliwy.

Wojtek

- do celu zmierza zawsze prosta droga. Wyrządzonych mu przykrości na ogół nie zapomina. Osoba o tym imieniu jest człowiekiem energicznym, zaradnym i pracowitym. Ma starannie przemyślaną metodę pracy, umysł krytyczny, umiający wszystko prawidłowo analizować. Ma też dobrze rozwinięty zmysł intuicji, dlatego też decyzje podejmuje szybko i trafnie. Do niektórych ludzi podchodzi z rezerwą i nieufnie. Wcześniej zakłada rodzi-

nę, kocha żonę, lubi dzieci. W środowisku jest osobą porządną, szanowaną, docenianą.

Wanda

- Wanda to imię, o którego pochodzeniu znawcy wciąż dyskutują: podają wadę - wędkę - osobę łowiącą lub wendene, co po litewsku znaczy rusalka. Kobieta o tym imieniu zadba przede wszystkim o siebie, a o innych wtedy, gdy wystarczy jej czasu.

Weronika



- wywodzi się z greki od słów phero - nieść i nike - zwycięstwo. Jak widać Weronika nie jest typem luźnym, ale mimo tego jest obdarzona subtelnym humorem. Poza tym zawsze służy radą i wsparciem, dlatego ma mnóstwo przyjaciół.

Wiktorja

- Kobieta o tym imieniu jest wszechstron-

nie utalentowaną osobą zwłaszcza w dziedzinie nauk humanistycznych.

W wielu dziedzinach życia zwycięża, dzięki swej pracowitości, zaparcia w dążeniu do celu i uporowi, jaki ją cechuje. Jest niewiastą o wielkiej intuicji, ustabilizowanych przekonaniach religijnych, autorytatywnym charakterze i mocnym postanowieniu służenia społeczności. Jest tolerancyjna, skłonna uznawać racje innych. Posiada duże umiejętności przystosowania się do nowego otoczenia i innych warunków. Wiele przeżywa na łonie natury. Miłość traktuje jako najwyższe uczucie.

Wioletta

- imię żeńskie pochodzenia włoskiego. Oznacza nazwę kwiatu - fiolekt - fiołek wonny. Kobieta o tym imieniu jest piękna i powabna jak fiołek, ma swój czar i urok wewnętrzny i potrafi go uzewnętrznić. Wioletta ceni sobie dobry gust, lubi dobrze wyglądać i kupować drogie rzeczy. Jest osobą ambitną, nie lubi zostawać w tyle za innymi. Kiedy coś postanowi, stara się osiągnąć cel, nawet za cenę poświęcenia czegoś innego. Ma swoją dumę i czasem potrafi traktować innych ludzi z góry, przez co niektórzy uważają ją za zadufaną w sobie. Jednak jest to kobieta bardzo towarzyska, choć skryta w sobie. Nie lubi chwalić się swoimi osiągnięciami, ale cieszy się, gdy ktoś zauważy jej starania. W miłości jest ostrożna - nie chce się sparzyć i cierpieć. Potrafi wiele osiągnąć w życiu. Jest dobrą matką.



Świadectwo Nawrócenia

Jana Budziaszka

– perkusisty zespołu

Skaldowie

Historia mojego nawrócenia rozpoczęła się na przełomie marca i kwietnia 1945 r., kiedy miałem w łonie matki około miesiąca. Po aresztowaniu ojca przez UB matka moja została bez środków do życia. Znajomi, a także krewni, doradzali jej, aby usunęła dziecko, ponieważ nawet mojemu bratu Adamowi, który miał wtedy pięć lat, nie miała co dać jeść. Mama wzięła różaniec do ręki i...

Wielka była radość na ulicy Bonarka 5 w Krakowie, kiedy 21 listopada 1945 roku, w Święto Ofiarowanie Najświętszej Maryi Panny, 5,5 ? kilogramowe stworzenie ujrzało świat. W 1947 zapisano mnie do Milicji Niepokalanej (miałem wówczas półtora roku i nikt nie pytał mnie o zgodę). Na mojej legitymacji członkowskiej, w miejscu „Podpis ks. moderatora”, widnieje własnoręczny podpis o. Maksymiliana Kolbe. Widocznie podpisał kilka in blanco. Wielu spraw nie rozumiem. Dlaczego właśnie ja?

Jestem muzykiem-samoukiem. Z wykształcenia natomiast jestem chemikiem. Gram od bardzo dawna, lecz swój pierwszy krok uważam za spotkanie z Tomkiem. Było to w 1966 roku. Lubiłem jazz, prawie codziennie chodziłem do jazz-klubu przy ulicy św. Marka 15 i słuchałem Tomasza Stańki. Kiedyś Tomek przebudowywał swoją orkiestrę i potrzebował jakiegoś ?sparringpartnera?, który by mu pomagał w pracy. Byłem w pobliżu, spróbowałem więc swoich sił i tak stałem perkusistą.

Grałem przez pół roku ze Stańką. Później, w jakiś dziwny sposób, zgłosił się do mnie Andrzej Zieliński i powiedział, że szuka bębniasty. Bardzo się z tego ucieszyłem. Po paru miesiącach edukacji do

stałem się do Skaldów. Wtedy, w 1966 roku, Skaldowie byli bardzo popularni, tzw. szpica polska. Tam odbywałem długą, kilkunastoletnią naukę u Andrzeja, który bardzo dużo mi dał jako nauczyciel i przywódca grupy. Marzyłem jednak cały czas, aby jeszcze grać jazz.

W latach 1979-1987 miałem przerwę we współpracy ze Skaldami. Grałem wtedy m. in. w zespołach takich jak: Playing Family, której byłem także współorganizatorem, Extra Bali Jarka Śmietany, Kwartet Janusza Muniaka, Grupa pod Budą oraz z Marylą Rodowicz. Oprócz tego jestem „wolnym strzelcem”, tzn. grywam w praktyce ze wszystkimi.

Szukałem Boga w wielu różnych religiach, dużo podróżowałem, spotykałem różnych ludzi. Interesowała mnie zwłaszcza filozofia Wschodu. Może dlatego, że widziałem na Wschodzie wielki entuzjizm religijny. W Indiach nie znam innej muzyki poza muzyką sakralną i obrzędową. Prawie wszystko, co grają Hindusi, jest modlitwą.

Nie wiem, jak to się stało, ale w sierpniu 1984 r. zgłosiłem w mojej parafii NMP z Lourdes w Krakowie, że mogę przenoć u siebie w mieszkaniu kilku pielgrzymów wyruszających z pielgrzymką krakowską do Częstochowy.

Cztery dni przed planowanym wyjściem zatelefonowano do mnie z pytaniem, czy nie zgodziłbym się przyjąć wcześniej siedemnastu pielgrzymów z RFN. Co miałem zrobić? Oczywiście, że przyjąłem. Byłem w domu sam. Żona z dziećmi wyjechała na wakacje. Przygotowywałem się do wyjazdu na Międzynarodowy Festiwal Piosenki w Sopocie, gdzie miałem akompaniować Maryli Rodowicz. Tymczasem pielgrzymi urządzali w moim domu minifestiwal piosenki religijnej. Od rana ćwiczyli polskie pieśni, tak że między innymi kilka razy dziennie musiałem wysłuchiwać „Schwarze Madonna”.

Właśnie ta pieśń zaprowadziła mnie Prosto z pielgrzymki wylądowałem w Operze Leśnej w Sopocie na próbach festiwalowych.

I oto pojawiło się przerażenie. Co ja tu robię?

Na pielgrzymce śpiewaliśmy nieczysto, nierówno, „niezawodowo”, ale było tam

„coś”, co jest najważniejsze w sztuce miłość do sprawy, którą się chce przekazać.

Na festiwalu zaś było wszystko „zawodowo”. W większości przypadków piosenkarzom zależało na tym, aby się podobać i zdobyć nagrodę. Natomiast treść schodziła jakby na drugi plan. Jeszcze, jakby na potwierdzenie mojego odkrycia, jedna z piosenkarek (z ościennego kraju) śpiewała swoją piosenkę, stojąc na głowie. Było to zresztą jedyny taki przypadek w historii festiwalu sopockiego. Podszedłem do niej w czasie jej próby, ustawiłem się w podobnej pozycji i patrzyłem w jej zmęczone oczy. Reżyser festiwalu krzyknął:

-Panie Budziaszek, proszę nie przeszkadzać artyście!

-Chciałem się tylko dowiedzieć, o co jej chodzi - odpowiedziałem.

Ona zaś starała się mnie przekonać, że chodzi jej o lepszy wyraz artystyczny. Chciałem stamtąd uciekać, ale byłem związany kontraktem. Zagrałem więc z Marylą, zresztą z wielkim sukcesem, kilka jej przebojów takich, jak: „Małgośka”, „Wsiąść do pociągu” czy „Niech żyje bał”.

Po tej pierwszej pielgrzymce jeszcze nic nie wskazywało, że zamienię źródło moich natchnień i alkohol, i marihuanę na tebernakulum i różaniec.

Następnego lata (1985 r.) byłem już normalnym pielgrzymem, idącym z plecakiem na Jasną Górę. Teraz Maryja włożyła mi do ręki różaniec. A stało się to w ten sposób: ostatni etap pielgrzymki to droga od murów do kaplicy Matki Bożej. Etap ten trwa nieraz dwie godziny i dłużej. Szedłem na końcu pierwszej grupy. Druga grupa, polsko-włoska, odmawiała różaniec. Na przemian po włosku i po polsku. Po powrocie do Krakowa spędziłem piętnaście dni z kolejnymi tajemnicami różańca. Od rana do wieczora zbierałem wszystkie przemyślenia i modlitwy związane z tajemnicą dnia. Od tej pory Różaniec jest dla mnie tą drogą, którą jedni nazywają drogą do Jezusa, a ja drogą do wolności. Jeszcze się nie zdarzyło, żeby ten, kto odmawia codziennie pięć dziesiątków różańca, po roku nie wszedł na drogę do wolności.

ks. Józef Orchowski (TRYPTYK RÓŻAN-COWY)

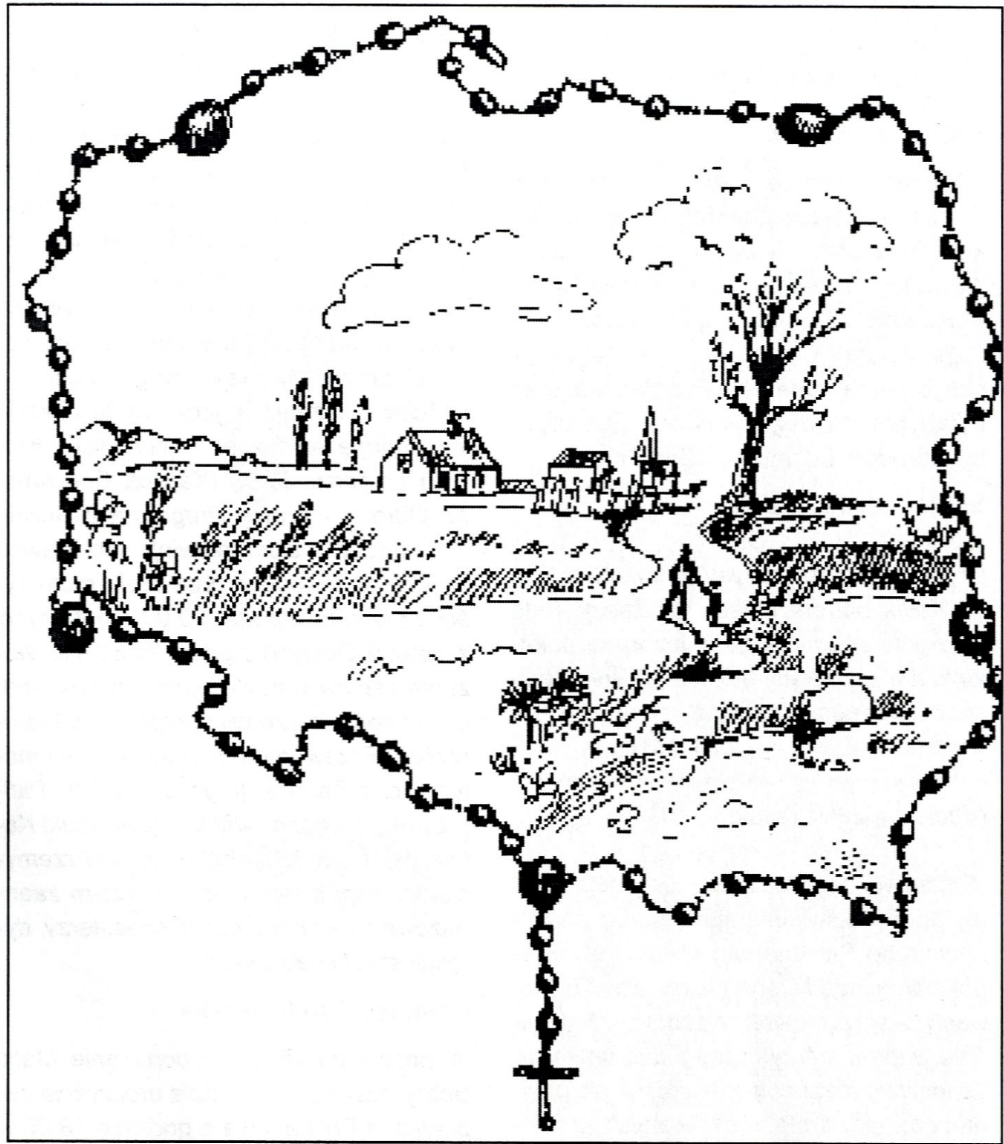


Witam Was Kochane Dzieci



Przeżywamy piękny miesiąc, który pachnie jabłkami szeleści liśćmi, ale w sposób szczególny poświęcony jest naszej niebieskiej Matce Maryji. Tak to prawda, że każdy z nas ma dwie mamy, które nas bardzo kochają. Pierwsza to ta która nas rodzi, opiekuje się, daje nam pyszne obiady i nie tylko, troszczy się byśmy nie chorowali, wysyła nas do szkoły, abyśmy byli mądrzy i do kościoła byśmy stawali się dobrymi ludźmi i kochali Pana Boga i ludzi.

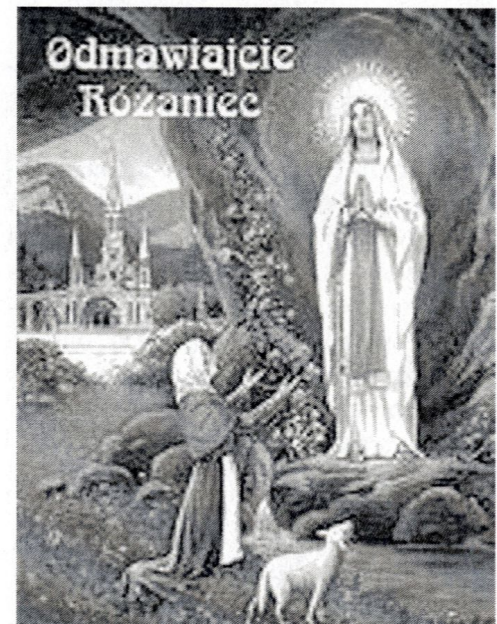
Druga Mama to ta, która pilnuje nas z Nieba. Ona również się nami opiekuje, a szczególnie chce nas poprowadzić do Pana Jezusa. Czasem przychodzi na ziemię ukazuje się bardzo często dzieciom i prosi, aby ludzie byli dla siebie dobrzy, by się nawracali, nie czynili zła i słuchali Pana Boga. Starajmy się zawsze słu-



chać naszych matek i nie sprawiać im przykrości, bo one bardzo nas kochają i bardzo im zależy, żebyśmy byli szczęśliwi.

Matka Boża prosi każdego człowieka, również każde dziecko, aby modlić się na różańcu, bo ta modlitwa jest Jej szczególnie miła. Ten kto odmawia różaniec może sobie wiele wy-

prosić. W październiku w całej Polsce również i w naszym kościele i codziennie modlimy się do Matki Bożej na różańcu o godzinie 17.30. Przyjdźmy więc często, aby spotkać się z naszą drugą Mamą i prosić Ją by chroniła nas przed nieszczęściami i złem, byśmy kiedyś się z Nią spotkali w Niebie.



Wydarzyło się ..

Sobota, 4 września

W pierwszą sobotę miesiąca odbyło się w Strachocinie spotkanie formacyjne członków Rycerstwa Niepokalanej. W spotkaniu wzięło udział 50 osób z parafii Ojców Franciszkanów z Krosna, Przemyśla i Sanoka, z parafii Chrystusa Króla i Najświętszego Serca Pana Jezusa z Sanoka, oraz z Zagórza, Nowego Zagórza, Grabownicy, Bliznego, Lubatowej i Strachociny.

Sobota, 18 września

Obchodziliśmy uroczystość św. Stanisława Kostki patrona dzieci i młodzieży. Tego dnia polecałiśmy Bogu najmłodsze pokolenie naszej parafii, aby tak jak św. Stanisław wybierało w życiu to co szlachetne i wartościowe.

Niedziela, 26 września

„Różaniec jest drogą na której dojrzewamy do bycia świadkami miłości”. Pod tym hasłem do Sanktuarium Matki Bożej Niepokalanej Matki Dobrej Nadziei w Tuligłowach pielgrzymowali w sobotę, 25 września, wierni, którzy szczególnie umiłowali modlitwę różańcową. Najpierw pielgrzymi zgromadzili się w okolicznych kościołach, by wsłuchać się w słowa konferencji formacyjnej. Po niej wszyscy zmierzali już do Tuligłowa, gdzie odbyła się centralna część tegorocznej Pielgrzymki. Uroczystej Eucharystii przewodniczył i homilię wygłosił bp Marian Rojek. W koncelebrze ponad 100 kapłanów obecny był bp Adam Szal oraz Diecezjalny Duszpasterz Róż Żywego Różańca – ks. Jan Smoła.

Sobota, 2 października

Ponad 5 tysięcy maturzystów z archidiecezji przemyskiej, wraz z katechetami, duszpasterzami i nauczycielami pielgrzymowało na Jasną Górę. Młodym pątnikom przyświecały słowa wyjęte z orędzia Benedykta XVI do młodych: „Zapućcie korzenie w Chrystusie”. Wielka modlitwa maturzystów na Jasnej Górze rozpoczęła się w Bazylice Jasnogórskiej o godz. 15.00 (pierwsza grupa z południowej części archidiecezji) i o 17.00 (druga grupa maturzystów z północnej części archidiecezji). Po zawiązaniu wspólnoty maturzyści wysłuchali konferencji pt. „Uwierz Chrystusowi”, którą wygłosił ks. Marek Bleharczyk, kiedyś misjonarz w Czardzie, potem diecezjalny asystent KSM-u,

aktualnie duszpasterz w Łańcucie (Fara). Pątnicy wzięli także udział w celebracji Drogi Krzyżowej na Wałach, odkrywali wartość modlitwy różańcowej podczas modlitewnych czuwań, a o godz. 21.00 stanęli do Apelu. Maturzystom - pielgrzymom towarzyszył bp Marian Rojek, który celebrował Msze św. i wygłosił okolicznościowe kazania o godz. 18.30 (Bazylika - liturgię animowali maturzyści z Krosna) i o godz. 23.00 (Kaplica Cudownego Obrazu -oprawę liturgiczną zapewnili maturzyści z Jarosławia). Modlitewne czuwania w Kaplicy prowadzili maturzyści z Łańcuta o godz. 20.00 i maturzyści z Ustrzyk Dolnych o godz. 21.30. Rozważania i śpiew medytacyjnych pieśni podczas Drogi Krzyżowej przygotowali maturzyści z Przeworska (o godz. 16.30) i maturzyści z Sanoka (o godz. 18.30). Pielgrzymkę zorganizował Wydział Nauki Katolickiej Kurii Metropolitalnej w Przemyślu we współpracy i bardzo dużym zaangażowaniu katechetów, duszpasterzy, dyrekcji szkół i nauczycieli.

Czwartek, 7 października

W naszej parafi we wspomnienie Matki Bożej Różańcowej została uroczystie odprawiona Eucharystia o godzinie 18.00 w czasie której dzieciom klas drugich zostały wręczone różańce. Modliliśmy się o dobre przygotowanie dzieci do pierwszego pełnego udziału we Mszy św.

Niedziela, 10 października

W ramach X Dnia Papieskiego do przemyskiej Archikatedry pielgrzymowała młodzież ze wszystkich dekanatów naszej Archidiecezji, by w modlitwie dziękczynnej za pontyfikat naszego Rodaka Sługi Bożego Jana Pawła II rozpocząć nowy rok formacji w ruchach, kołach i stowarzyszeniach działających przy parafiach. Uroczystą Mszę Świętą poprzedzał procesja młodzieży do kościoła z krzyżem Spotkań Młodych. Eucharystii przewodniczył i homilię wygłosił Ksiądz Biskup Marian Rojek. Biskup nawiązując do znanej piosenki Skaldów o listonoszu, zaprezentował zachęcił do sięgnięcia po te listy, które w ciągu swego pontyfikatu skierował do nas Jan Paweł II. Swoje ciekawe w treści i formie słowo zakończył zachętą do odwagi w kroczeniu drogami świętości. Na zakończenie Eucharystii wręczył przybyłym przedstawicielom świece jako znak Zmartwychwstałego Pana Je-

zusa, które będą towarzyszyć młodym w ich spotkaniach na parafiach. W procesji końcowej krzyż Spotkań Młodzieży naszej Archidiecezji podjęli młodzi sanoczanie. Kolejne spotkanie odbędzie się bowiem w Sanoku w dniach 27-29 kwietnia 2011 r.



Boże,

Panie Miłosierdzia,

Który nieustannie pochylasz się nad ludzką niemocą i masz szczególne upodobanie w tych, którzy czynią miłosierdzie,

Racz udzielić nam łask za wstawiennictwem Świętego Księdza Zygmunta Gorazdowskiego, jaśniejącego Twoją miłosierną miłością.

Prosimy o to przez Chrystusa Pana naszego.

Amen.

W MINIONYM MIESIĄCU

przyjęli sakrament Chrztu św.:

Jakub Solecki
Aleksander Rogóż
Tymon Stasicki
Ida Salamiak
Amelia Drozd
Lena Prorok
Filip Sochacki
Julia Klonkowska

*„Postępujcie zawsze jak dzieci światłości
i trwajcie w wierze”*

stanęli na ślubnym kobiercu:

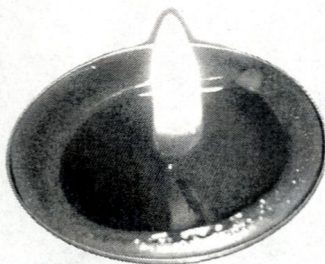
Bogusław Długosz i Marzena Czopor
Marek Twardy i Katarzyna Sęp
Piotr Szeruga i Sylwia Lorens
Grzegorz Rybka i Katarzyna Mękarska
Tomasz Wojnarowski i Maria Szul
Piotr Banaszek i Beata Sumara
Mariusz Małachowski i Anna Sowa
Piotr Myćka i Ewa Paćlawska
Marian Mysior i Stanisława Niemiec
Jakub Basara i Renata Filipczak
Piotr Kulikowski i Monika Szczepanik
Grzegorz Bańkowski i Katarzyna Grudź

*„Prośmy Ducha Świętego, aby uświęcił ten
związek i dał małżonkom łaskę
wytrwania”*

odeszli do wieczności:

Stanisław Domagalski
Aleksander Makowski
Joanna Irger
Aleksander Słysz

*„Dobry Jezu, a nasz Panie,
daj im wieczne spoczywanie. Amen.”*



PORADNIA PARAFIALNA

Masz problem, chcesz porozmawiać, przyjdź!

**Porady udzielane są w środy po wieczornej Mszy św.
w bibliotece parafialnej:**

pierwsza środa – pedagog, druga środa – psycholog
trzecia środa – nauczyciel- wychowawca, czwarta środa - kapłan

Porady udzielane są bezpłatnie!

NIEODPŁATNE KOREPETYCJE Z MATEMATYKI DLA UCZNIÓW

Każdy wtorek godz. 16.30 w sali w dolnym kościele.

**Uczniów gimnazjum i szkół średnich zaprasza
Katolickie Stowarzyszenie Wychowawców.**

BIBLIOTEKA PARAFIALNA

**ZAPRASZAMY poniedziałki i środy po wieczornej Mszy św.
w czasie wakacji tylko w środy**

KANCELARIA PARAFIALNA

czynna:

wtorek, czwartek, sobota

17⁰⁰ - 18⁰⁰

**z wyjątkiem uroczystości i świąt
(0-13) 463 05 94**

GODZINY MSZY ŚWIĘTYCH

dni powszednie	niedziele
6 ³⁰	7 ⁰⁰
7 ⁰⁰	8 ³⁰
18 ⁰⁰	10 ⁰⁰
	11 ³⁰
	17 ⁰⁰

**W okresie wakacji niedzielna
wieczorna Msza św. jest
odprawiana o godz. 19⁰⁰**

Dokumenty potrzebne do udzielenia:

sakramentu chrztu świętego:

*(udzielany w miesiącu: pierwsza so-
bota g.18 i trzecia niedziela g.11.30)*

- dane personalne rodziców dziecka
- data ślubu rodziców dziecka
- akt urodzenia dziecka z Urzędu
Stanu Cywilnego

- zaświadczenie dla chrzestnych
z parafii ich zamieszkania

sakramentu małżeństwa:

*(minimum trzy miesiące przed plano-
wanym ślubem należy zgłosić się do
kancelarii parafialnej)*

- dowody osobiste
- bieżące świadectwa chrztu święte-
go i bierzmowania

- świadectwa ukończenia kursu
przedmałżeńskiego

- świadectwa odbytych spotkań
w poradni przedmałżeńskiej

*(w Sanoku funkcjonuje przy koście-
le OO. Franciszkanów - spotkania
w pierwszy poniedziałek miesiąca
o godz. 17⁰⁰)*

- do wglądu świadectwa ukończenia
katechizacji w zakresie szkoły pod-
stawowej, gimnazjum i średniej

- zaświadczenie do małżeństwa kon-
kordatowego z USC (ważne 3 mies.)

pogrzebu:

- akt zgonu z USC

**Do udzielenia chrztu, ślubu
i pogrzebu poza własną parafią
potrzebna jest pisemna zgoda
swojego duszpasterza.**

Katecheta opowiada z przejęciem historii Noego i jego arki. „A Bóg, jak On się uratował?” — chce wiedzieć mała Luiza. Odpowiada jej Klemens: „Niemądra jesteś! On przecież umiał pływać”.

Noe wizytował jak zwykle swoją arkę, wraca do żony w kuchni i mówi: „Wzięliśmy przecież dwa indyki do arki, a doliczyłem się teraz jednego”. Żona odpowiada: „Kochany, zapominasz, że mieliśmy Święto Dziękczynienia...”.

- No i co tam ksiądz mówił na kazaniu? - pyta ojciec syna.
- Mówił, że rodzice nie powinni wypytywać o to swoich dzieci tylko sami mają przyjść do kościoła.

Żona: Będzie burza!
Mąż: Kochanie, ty wiesz najlepiej, na co się w domu zanoszą.

Na egzaminie na uczelnię o profilu informatycznym komisja pyta kandydata, jakie zna komendy jakiegoś języka programowania.
- Góra, dół, lewo, prawo i fajer...

Miś otworzył sklep wielobranżowy. Można w nim znaleźć wszystko czego dusza zapagnie. Pewnego razu do sklepu przychodzi zajaczek i pyta:

- Czy są zgnite marchewki?

Na to miś:

- W tym sklepie jest tylko świeży towar, nie ma nic starego, ani zgnitego.

Zajaczek poszedł. Jednak następnego dnia przychodzi znów i pyta:

- Czy są zgnite marchewki?

Miś się wkurzył i wywalił zajaczkę ze sklepu. Jednak myśli sobie: „ten zajaczek nie da mi spokoju dopóki nie załatwię mu tych marchewek”.

Następnego dnia zajaczek znów przychodzi i pyta:

- Czy są zgnite marchewki?

Na to miś:

- Wiesz zajaczek to w zasadzie jest porządny sklep i nie ma tu zgnitych marchewek, ale specjalnie dla ciebie załatwiłem kilka. Tak, są zgnite marchewki.

A zajaczek na to wyjmuje legitymację i mówi:

- Kontrola, Sanepid.

- Zajaczkule, dlaczego masz takie krótkie uszy?

- Bo jestem romantyczny.

- Nie rozumiem.

- Wczoraj siedziałem na łące i słuchałem śpiewu słowika. Tak się zaszuchałem, że nie usłyszałem kosiarki...

Przechodząc idzie ulicą i potyka się o kamień. Burczy pod nosem, a do swego anioła stróża mówi z pretensją:

- Gapy jak ty mnie pilnujesz?

Malarz, którego aspiracje znacznie

wyprzedzały talent, portretował kiedyś papieża Leona XIII. Po zakończeniu żmudnej pracy prosił, by papież wskazał jakąś sentencję do umieszczenia pod wizerunkiem.

- Proszę wziąć tekst z Mt. 14,27 dodając moje imię.

W domu artysta otworzył Biblię i przeczytał: „Nie bójcie się, to ja jestem.”

Starszy facet miał poważne problemy ze słuchem już od dłuższego czasu. Poszedł więc do lekarza a ten przepisał mu aparat słuchowy, który wrócił choremu słuch w 100 procentach. Po około miesiącu facet wrócił do lekarza na wizytę kontrolną a ten:

- Pański słuch jest doskonały, a Pańska rodzina musi być zachwycona.

- Och, nic im nie mówiłem, tylko siedziałem sobie cicho jak zwykle i słuchałem rozmów. Ale nie jest dobrze bo już trzy razy zmieniłem testament.

